Cieciszowski

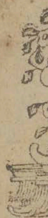
Pisarz wielki koronny

[Wotyński Zygmunt]

Wiersz z okoliczności śmierci JWJPl. Cieciszowskiego, Pisarza W. Koronnego.

(w Warszawie) u Piotra Dufour

[1783]



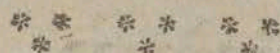


WIERSZ

Z OKOLICZNOSCI SMIERCI J. W. Jmci PANA CIECISZOWSKIEGO, PISARZA WIELKIEGO KORONNEGO, *ORDERU S. STANISŁAWA KAWALERA.*

W Pośrzod całego Narodu nadziei,
Ktorey twey cnocie tak wiele zawierzył,
Zasmutnym wzrotem przeciwney kolei,
Los się okropną miarą ci odmierzył.
Nic nie zostało iak smutek w Narodzie
Który mu teraz dokucza i bodzie.

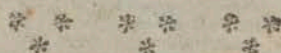
Nie może ſpoyrzeć ſuchym na cię okiem,
Twe martwe zwłoki ſerca rozkwilaią.
Znikłeś mu w oczach a ſzybkim poſkokiem,
Odbiegłeś wſzyſtkich ktorzy cię kochaią:
Smutne ich twarzy łzy ronią zrzenice
Wglądaiąc na twe iuż zbielałe lice.



Tak to uiſzczaſz owe obietnice,
Które nas wielką karmiły nadzieią.
Kirem powlokłeś czarnym okolice,
Na śmierć tak ranną wſzyſcy iuż truchleią.
Ci zaś co z tobą ściśley ſą ſpoieni,
Jak ſrogim cioſem zoſtaią ranieni.

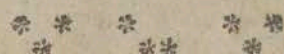


Jak biały narcys gdy go płytka koſa
Podcina w czaſie gdy ſię wywił z pąka,
Swietny lic iego ranna zetrze roſa,
Uſycha blady iak pocięta łąka.
Podobnie Adam lic rożany zgaſił,
Który twarz białą słodkim wdziękiem kraſił.



Niebioſa coście z przedwiecznych Wyroków,
Kuły ten zamiar na wzięcie nam Męża,
Zaliż niemożna cofnąć zaſzłych krokow,
Zaś ſię tąk waſza cięciwa natęża;
Byście ſię proźby ubłagać nie dały,
Głoſy Narodu za nimby wołały.

Lecz prożno nie czas nąd gradzać iuż ſtratę;
Widziały Nieba ſnadź w tym dobro iego,
Oddał im z ſiebie wieczyſtą zapłatę.
Nas tylko żalu nabawił czułego,
Ten co ſwym bełtem na urząd cię wſkazał,
Tkliwe uczucie z tey ſtraty pokazał.



Jakżeś go cieſzył gdyś ciężar przyimował
Czyniąc z prac ſwoich oyczyznie ofiary,
Z wiernością, cnotą zawſześ go piaſtował,
O iak pomyślne były twe zamiary;
Zdrowąś Go radą i przemysłem wſpierał,
Czyż nie przyſtoi byś w dzięczność odbierał.



Widział tron w tobie i mądrość i cnotę,
Patrzał na barki ochocze i zdolne,
Niezmordowaną na wſzyſtko ochotę,
W każdym zażyciu usługi powolne,
Wtenczas gdy śrzodkow ſzukał zawdzięczenia,
Tyś mu tkliwego przydał zaſmucenia.



Właśnie iakobyś unikał tey pletni,
Która prac twoich miała wieńczyć ſkronie
Tobą ſię cieſzyć pragnął w wiek ſtoletni,
Tyś hoyne Pana ucałował dłonie,
A odbiegaiąc nas wſzyſtkich z poſpiechem,
Jak tchnący cnotą umarłeś z uśmiechem.

Będą twe cnoty budzić pamięć tkliwą;
A twe usługi dla dobra Narodu,
Rozkwilą miłość ku tobie życzliwą,
Zrefuie piątna nieztarte z powodu,
Ci coć wdzięcznością fię obowiązali,
Będą twą sławę wfzędzie rozfiewali.





---

w PIOTRA DUFOUR Drukarni J. K. Mci i
Rzeczypofpolitey

Jurisprudentia.



Marciszewski Jacobi: Continuatio controversarum quaestionum iuris, ad disputandum expositarum.